

Dominik Chojnowski

Uniwersytet Łódzki

ORCID 0000-0002-0693-1127

Krytyka kapitalizmu jako droga do otwierania nowych obszarów emancypacji w oświacie

Wstępne zarysowanie problematyki kapitalistycznego obłączenia w oświacie

Nasz świat znalazł się dzisiaj w zaiście trudnej sytuacji, staczamy się coraz bardziej w odmętę konformizmu, przekonani, że żyjemy w świecie najlepszym z możliwych, podczas, gdy tak naprawdę zanurzamy się w odmętę nowego totalitarnego reżimu przyszłości, ukrytej struktury władzy i przywilejów niewidocznej dla większości z nas, ale pomimo to przemożnie silnej i brutalnej kiedy idzie o zwalczanie swoich przeciwników. Inaczej niż kiedyś ta totalitarna władza kapitalistycznego reżimu prawdy rozbudowała i umocniła samą siebie nie tyle w oparciu o jawną przemoc fizyczną (choć być może ten czas jeszcze nadejdzie, w USA powoli następuje), ale oparła się na przemocy strukturalnej i symbolicznej legitymizowanej przez aparaty państwa i wykorzystywanej w perfidny sposób na usługach wolnego rynku.

„Współczesny nomada, czujący się wszędzie swojsko, żywiący się fast-foodem, zachłyśnięty „najnowszymi nowościami, pochłonięty przez kakofonię spektakli, jakich dostarczają mu media, uliczne wystawy, centra handlowe itd., wydaje się nareszcie wolny. Może przecież zmieniać upodobania, prowadzić motyli tryb życia, nie ulegać presji duchowych mandarynów. W rzeczy samej jednak jak to unaocznia i wspiera mocnymi argumentami Barber – jest permanentnie manipulowany. (...) Barber pisze więc o groźbie totalitaryzmu konsumpcjonistycznego w podwójnym sensie – raz dlatego, że dobrem naczelnym jest wartość komercyjna, drugi raz dlatego, że im więcej globalizacji,

tym mniej koncernów, które dzięki przemysłowi informacyjno-rozrywkowemu urabiają umysły na jedną modłę. McŚwiat jest pod tym względem nie mniej bezwzględny niż dyktatura stalinowska”¹.

Szerokie masy społeczne zaślepił bezwzględny konsumpcjonizm promowany przez mass-media. Korporacyjni ideolodzy, obecni nawet w wysokich trybunałach świata akademickiego, nie wahają się kreować nowego ideologicznego aparatu neoliberalnej propagandy mającej za sprawą imperialnego przyzwolenia światowego hegemonu jakim jest USA i pozostających w dużym stopniu pod jego kontrolą agend światowego kapitału takich jak Bank Światowy (BS) i Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MŚW) uczynić świat terenem realizacji interesów finansowych oligarchów i doprowadzić do restauracji ich władzy klasowej². Tendencje te nie omijają wcale najistotniejszych obszarów w życiu współczesnych społeczeństw takich jak oświata. Doczekaliśmy trudnych czasów, w których zarówno sfera Uniwersytetu jak i edukacji publicznej ustępuje przed dominującą ideologią neoliberalną wdrażając często w otwarty sposób żądania koryfeuszy światowego kapitału. Punktoza – zjawisko obecne również w Polskim świecie akademickim jak i utestowianie szkół idzie ramię w ramię z postulatami utowarowienia szkolnictwa i uczynienia go przedsiönkiem, czyli miejscem, w którym nowe rządy podporządkowanych panującej arbitralności kulturowej jednostek będą wchłaniane przez potężne organizmy przemysłowych gospodarek całego świata. Wiadomo, że w obrębie systemu kapitalistycznego wciąż postępują procesy akumulacji kapitału, czemu sprzyjają chciwość i pożądanie coraz wyższych stanowisk oraz kontrolowanie szerokich mas społecznych. Zarówno edukacja podstawowa jak i szkolnictwo wyższe mają się dostosowywać do wymagań środowiska biznesowego. W innym przypadku grozi coraz częściej nawet wybitnym członkom kadry akademickiej zwolnienie z pracy za prezentowanie „niewłaściwych”, czyli niezwiązanych z obecnym reżimem władzy i wiedzy poglądów³. To samo dotyczy opornych nauczycieli nie dostosowujących się do wymagań postulowanych przez coraz bardziej ograniczane z treści kulturowych i jednostronne programy nauczania.

¹ S. Morawski, *W Janusowym widnokregu*, w: (red.) J. Koziński, *Humanistyka przełomu wieków*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 1999, s. 292-293.

² Zob. D. Harvey, *Neoliberalizm. Historia katastrofy*, przeł. J. P. Listwan, Książka i Prasa, Warszawa 2008.

³ E. Potulicka, *Neoliberalne reformy edukacji w Stanach Zjednoczonych. Od Ronalda Reagana do Baracka Obamy*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2014, s. 384-385.

Świat, który mogliśmy do niedawna podziwiać na szklanym ekranie podczas oglądania Matrixa staje się rzeczywistością. Kontakty międzyludzkie są spłycające do rodzaju wzajemnej wymiany towarowej, transakcji, świat realny zaczyna przypominać i mieszać się ze światem wyobrażonym, a zindoktrynowane przez ducha nieustającego konsumpcjonizmu młode pokolenie zostaje w szkołach poddane oddziaływaniu ideologii konkurencji, tzw. „wyścigu szczurów” i nawet nie zauważa jak skomercjalizowana została cała otaczająca je rzeczywistość. Młodzi ludzie stają się towarem i postrzegają innych jako towar, a rosnąca ilość z nich to funkcjonalni analfabeci zamiast książek czytający bryki w internecie, którzy postulaty krytycznego myślenia i obywatelskiego sprzeciwu zastępują zabijaniem cyfrowych ludzi w nowych seriach popularnych gier komputerowych.

W tym artykule reprezentuję otwarcie stanowisko krytyczne wobec zawłaszczania dyskursu publicznego przez obecnych apologetów wolnego rynku. Obowiązkiem każdego transformatywnego intelektualisty (termin Henry’ego Giroux) jest nawoływanie i głoszenie postulatów samorządności, demokracji, debaty, solidarności oraz dobra wspólnego w obrębie edukacji i sferze Uniwersytetu. Nie możemy pozwolić na to, żeby rozkwitnął nowy totalitaryzm, zakazujący uczynom wygłaszać nawet skrajnie kontrowersyjne opinie na temat obowiązującej władzy. Demokracja nie polega na tym, że idzie się jedynie do urny wyborczej i oddaje głos, potrzeba nam także aktywnego społeczeństwa obywatelskiego nie wahającego się aktywnie angażować w polityczny dyskurs i walczyć o swoje ideały. Tym tekstem pragnę zachęcić do rozwijania krytycznych projektów badawczych, dekonstrukcji obowiązującej wolnorynkowej ideologii i podjęcia działania zarówno w sferze teoretycznej jak i praktycznej na rzecz stworzenia wolnościowego dyskursu, przestrzeni debaty, w której przywileju wypowiedzenia się nie będą posiadali jedynie ludzie na stanowiskach, a niewygodne kwestie będą otwarcie poruszane. Pozwoli to na stworzenie wizji alternatywnego rozwoju społeczeństw całego świata w ramach poszanowania praw większości, ukrócenia oligarchicznych rządów najbogatszych, umorzenia bezprawnie narzucanych państwowych długów i odzyskania przez dobro wspólne należnego mu głównego miejsca w przestrzeni publicznej będącej obszarem debaty wolnych ludzi. Nowy projekt kontrhegemoniczny, aby połączyć w ekwiwalentną strukturę pierwotnie partykularystyczne dążenia i wyprodukować dyskurs uniwersalny musi odwoływać się z jednej strony do postulatu radykalnej demokracji, a z drugiej odnowić i zreformułować dziedzictwo międzynarodowej myśli socjalistycznej, zawsze pamiętając

o potrzebie uznawania demokratycznej bazy podstawowej niewiążącej się koniecznie z dziedzictwem liberalnym⁴.

Rewolucyjne dylematy – urynkowanie szkoły i jej stopniowa synteza z systemem kapitalistycznym.

Czy w obecnej sytuacji, w której szkoły stają się w rosnącym stopniu podporządkowane logice bezkrytycznego wdrażania rozwiązań mających za zadanie zwiększać ich produktywność i efektywność w kształtowaniu nowego kapitału ludzkiego, powinniśmy doprowadzić do gwałtownych przemian w obrębie oświaty, czy też postawić na drastyczne (w rozumieniu biznesowych kręgów), ale przemyślane kroki rozwijające demokratyczne ideały coraz bardziej nieobecne w publicznym systemie edukacyjnym?

Jak wiadomo rewolucja często „pożera własne dzieci” i z reguły nie służy dobrobytowi szerokich mas społecznych. Jeśli chcemy uruchomić nowe schematy poznawcze w skomercjalizowanych podmiotach rynkowej gry to musimy wykorzystać jakąś alternatywną w stosunku do obowiązującego systemu kapitalistycznego teorię np. myśl Karola Marksa i korzystać z jej wybranych elementów bez dogmatycznych przesłanek. Wiele spostrzeżeń teorii marksistowskiej jest wciąż aktualnych m.in. postępowanie akumulacji kapitału i cykliczność kryzysów w kapitalizmie. Trzeba zawsze pamiętać do czego doprowadziła wulgaryzacja i niezrozumienie tej myśli⁵, co jednak nie zmienia tego, że reprezentuje ona po dziś dzień najbardziej żywożą krytykę systemu kapitalistycznego.

Nazizm, którego biblią jest *Mein Kampf* możliwy do znalezienia po polsku w internecie (jak i we wszelkich innych językach) jest przykładem na to jak szerokim kręgiem może odbić się szalona idea reprezentowana przez kogoś, kto nie rozumiał filozofii Fryderyka Nietzschego i był prawdopodobnie emocjonalnym kaleką⁶. Niesłabnące zainteresowanie recepcją jego „idei” jest przykładem na to, że wartościowe filozoficzne i socjologiczne koncepcje mogą zostać wypaczone i wykorzystane w złym celu. Tak więc można korzystać z myśli Marksa, ale ostrożnie podchodzić do „jej” rewolucyjnej „praktyki”. Tacy myśliciele jak wywodzący się z radykalnego nurtu pedagogiki krytycznej Peter McLaren niewątpliwie dostrzegają wartość dzieła

⁴ Zob. C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, przeł. M.A. Cichocki, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2012.

⁵ W ZSSR liczba ofiar stalinowskiego reżimu była niezmiernie wysoka.

⁶ P. Sloterdijk, *Musisz życie swe odmienić*, przeł. J. Janiszewski, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 2014, s. 70.

Marksa. Jednak wydaje mi się, że przesadza zarówno on jak i mu podobni z naciskiem na rewolucję zewnętrzną zapominając, że podstawową sferą rewolucyjną jest zawsze postrzeganie rzeczywistości przez człowieka i to tam zachodzą najbardziej donośne zmiany w dziejach ludzkości. Przykładem tej przesady jest właśnie poniższy cytat:

„Aby przeprowadzić rewolucję, musimy traktować marksizm jako siłę napędową do przekształcenia społeczeństwa. Marksizm to nie martwe idee kontemplowane w podziemnych świątyniach, nie autoteliczna czy noumenalna wolność, którą osiągamy, przekształcając kontyngentne interesy i ustanawiając wieczną wartość, lecz sposób nadawania ideom realnej siły przez kolektywne działania rewolucyjne. Teoria i praktyka to symetryczne odbicie dwóch sprzecznych napięć między kapitałem a pracą. Praktyka jest zaś teorią w ruchu, dialektyką materii i świadomości, subiektywności i tego, co społeczne. Mam na myśli rewolucyjną praktykę jako termin odnoszący się do „jedności teorii i praktyki walki klasowej”. W ten sposób staje się ona „jądrem syntezy formy i treści, myśli i działania”⁷.

Widać tutaj, że kanadyjski pedagog przesadza wprowadzając w przekonanie, iż rewolucja jest ideą, której nadajemy realną siłę. Zaś praktyka rewolucyjna jest teorią w ruchu. To jest moim zdaniem zbyt dosadne postawienie sprawy. Zgadzam się z tym, że „*Marksizm to nie martwe idee*” i, że zawiera w sobie bardzo wartościowe elementy rzucające światło na kluczowe kwestie społeczne. Wystarczy w świetle marksistowskiej myśli spojrzeć na to, co dzieje się w Polsce kiedy mamy przyjąć parę tysięcy imigrantów. Widać jak przecinają się tutaj różne linie interesów i jak wielką wagę ludzie przywiązują do tych w gruncie rzeczy niewielkich sum jakie Polska musiałaby im przekazać. Przedstawiając ten proces w czarno biały sposób odwraca się uwagę od tego, że jest to dużo bardziej złożone zjawisko, które będziemy mogli w pełni ocenić za kilkadziesiąt lat i, że na taki czas trzeba planować. Takie myślenie prowadzi w dłuższej perspektywie do nazizmu, w którym rolę Żydów przejmują inni potencjalni wrogowie np. imigranci. Dzięki temu dokonuje się projekcji z walki klasowej i związanego z nią antagonizmu na antyspołecznego i stanowiącego zagrożenie intruza.

⁷ P. McLaren, *Życie w szkołach. Wprowadzenie do pedagogiki krytycznej*, przeł. A. Dziemianowicz-Bąk, J. Dzierzowski, M. Starnawski, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2015, s. 46.

„Standardową metodą negowania antagonizmu w celu przedstawienia własnej pozycji jako reprezentacji Całości jest projekcja przyczyn antagonizmu na obcego intruza, który symbolizuje zagrożenie dla społeczeństwa jako takiego, element antyspołeczny, nadmiar społeczeństwa o cechach ekskrementu. To dlatego antysemityzm nie jest po prostu jedną z wielu ideologii – to ideologia jako taka, *kat'èxohen*. Wyznacza on poziom zero (lub czystą formę) ideologii, ustalając jej podstawowe współrzędne: społeczny antagonizm („walka klasowa”) zostaje zmistyfikowany lub przemieszczony, tak by dało się dokonywać projekcji jego przyczyn na zewnętrzny intruza”⁸.

Świat nigdy nie był miejscem specjalnie dobrym i skłonny do traktowania w sposób równy i sprawiedliwy wszystkich ludzi. Prawo jest tylko prawem i często nie ma nic wspólnego z dobrem ani ze sprawiedliwością. Jednak nie stanowi to powodu do natychmiastowego buntu, ponieważ najpierw należy przystanąć i zastanowić się co tym buntem chcemy osiągnąć. To jasne, że żyjemy w czasach ciągłych konfliktów, że prawa mniejszości w wielu krajach Europy Zachodniej i Wschodniej są łamane, że Izrael jakby nie pamiętając o potwornych wydarzeniach holocaustu stworzył państwo syjonistyczne, w którym Palestyńczyków traktuje się jak obywateli drugiej kategorii⁹, że codziennie giną ludzie, którzy chcą jedynie godnie żyć i pracować na lepsze jutro. Jednak rewolucja, a szczególnie rewolucja krwawa i eskalująca przemoc nie jest wcale w interesie nas wszystkich. To jasne, że szkoły nie powinny i nie mogą być przybudówką rynku, który jest po prostu bezwzględny wobec ludzi i traktuje ich jako surowce do wykorzystania. Jednak, aby zbudować system oświatowy, w którym potrzeba podporządkowania regułom ekonomii będzie marginalna, niezbędny jest alternatywny dyskurs społeczny, w którego ramach będzie to możliwe. Musi zaistnieć pewna logika wzajemnych ekwiwalencji, w którą zostaną wpisane wybrane żądania *demosu*. W innym przypadku zabraknie oparcia dla wprowadzanych zmian, a obowiązująca hegemonia obozu kapitalistycznego zniszczy w załączku kontrhegemoniczne dążenia wykorzystując swój wypróbowany aparat ideologiczno-propagandowy. Zarówno reformatorzy oświatowi jak i rewolucjoniści są więc w pewien sposób skazani na odwołanie do ludu, aby zapewnić sobie bazę dla wprowadzanych rozwiązań.

⁸ S. Žižek, *Rok niebezpiecznych marzeń*, przeł. M. Kropiwnicki, B. Szelewa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014, s. 54.

⁹ Tamże, 77-82.

„Jeśli nie wszystko w społeczeństwie jest polityczne, to tylko dlatego, że istnieją w nim formy zakrzepłe, których pochodzenie zostało zapomniane. Ale jeśli więzy społeczne są ugruntowane w heterogeniczności, to nigdy nie będziemy w stanie usunąć wymiaru politycznego, który umożliwia nam ciągłą rekonstrukcję społeczeństwa i „ludu”. Czy znaczy to zatem, że polityczność (*the political*) staje się tożsama z populizmem? Tak w sensie, który nadaję temu ostatniemu. W przeciwieństwie do działań administracyjnych dokonywanych wewnątrz stabilnej sieci instytucji konstruowanie „ludu” jest aktem politycznym *par excellence*. Koniecznymi warunkami funkcjonowania tego, co polityczne, jest sformułowanie antagonistycznych granic w ramach tego, co społeczne, i odwołanie się do nowych podmiotów zmiany społecznej, co wymaga wytworzenia pustych znaczących, mających zespolic wiele heterogenicznych roszczeń w łańcuchu ekwiwalencji¹⁰.

Myślę, że nadchodzi czas w których tak naprawdę to skrajna, radykalna lewica będzie miała najwięcej do powiedzenia w sensie konstruktywnych rozwiązań palących kwestii społecznych. Grecja jest tu dobrym przykładem oporu przed bezwzględny naciskiem praw światowego kapitału. Pod pozorną pomocą próbuje się ją zmanipulować i uczynić polem doświadczalnym dla interesów wielkich banków¹¹. Tak być nie może. Walka o niezależną i wolną od nacisków partyjno-bankowo-korporacyjnych edukację i szkołę publiczną powinna być rozpoczęta również w Polsce. Pamiętamy lata solidarności, być może należy powtórzyć tamten bunt społeczeństwa ale połączone z konstruktywnymi rozwiązaniami, a nie ze zdradą własnych ideałów¹². Pracownicy powinni mieć udziały w przedsiębiorstwach, w których pracują i mieć wpływ na ich działanie. Postulat uzwiązkowienia edukacji wydaje się postulatem należyty i niezbędnym w dziele wprowadzenia reform. McLaren słusznie atakuje biurokratyczne i kapitalistyczne zapędy korporacyjnych autokratów, którzy szkoły chcą uczynić miejscem partyjnych zabiegów i podziałów społecznych. To właśnie edukacja w Polsce powinna być podporą społeczeństwa, a niestety ją nie jest. Stanowi anachroniczny twór, który indoktrynuje uczniów jednostronną i często tendencyjnie

¹⁰ E. Laclau, *Rozum populistyczny*, przeł. T. Szkudlarek i inni, DSW, Wrocław 2009, s. 133.

¹¹ Tamże, s. 35-40.

¹² J. Sowa, *Inna Rzeczpospolita jest możliwa! Widma przeszłości, wizje przyszłości*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2015, s. 103-185.

przekazywaną wiedzą, opartą o zapóźnione standardy, nie uwzględniając przy tym zainteresowań uczniów. Ta sytuacja będzie w przyszłości powodować narastające napięcia wymuszające w końcu radykalne zmiany, co zauważa w swojej książce McLaren. Nadchodzą dla nas wszystkich ciężkie czasy, czasy konfliktów i sporów o najbardziej fundamentalne elementy naszych społecznych i religijnych tożsamości.

„Dzisiejsi uczniowie odziedziczyli świat, w którym wolność i emancypacja są w odwrocie. O ironio, częścią owego odwrotu jest krytyka szkolnictwa i reform edukacyjnych. Z jednej strony mamy neokonserwatystów, którzy przeddefiniowali szkołę, czyniąc z niej przybudówkę rynku pracy, element systemu gospodarki, a swoje analizy formułują w technokratycznym języku kapitału ludzkiego, z drugiej – liberałów, którzy uprawiają bardziej pogłębioną krytykę szkolnictwa, lecz na razie nie zdołali odnieść się do zasadniczych problemów wynikających z podziałów rasowych, klasowych i genderowych. W rezultacie wszelkie pomysły reform w edukacji mają poważne ograniczenia, typowe dla burżuazyjnego reformizmu, który unika zdecydowanej krytyki systemu kapitalistycznego”¹³.

Kanadyjski pedagog krytykuje również neoliberalne reformy edukacji w Stanach Zjednoczonych są to przede wszystkim *No Child Left Behind* – NCLB (Nie zostawimy żadnego dziecka w tyle) przyjęta w ramach polityki wyścigu na szczyt (*Race To The Top*). McLaren ujawnia kapitalistyczne i klasowe interesy wprowadzonych reform oraz to jak służą rynkowej konkurencji i klasowej segregacji zamiast wspomagać uczniów w zdolności do krytycznego myślenia i ujawniania swego potencjału. Wszystkie te reformy wprowadzają testy, jako pomiar efektywności przekazywania wiedzy uczniom przez nauczycieli. Niestety opierają się też na bezlitosnej logice konkurencji, w której promowani są zwycięzcy, a ci, którzy mają problemy lub nie dają sobie rady odpadają z gry o edukacyjną kasę (środki wynoszą ponad cztery i pół miliarda dolarów). Jak pisze autor *Życia w Szkołach* „Projekt ten opiera się jednak na polityce winy i wstydu: nagradza się sprawnych i przedsiębiorczych, poniża zaś tych, którzy nie spełniają oczekiwań”¹⁴.

Cała ta wolnorynkowa retoryka prezentuje się atrakcyjnie, jednak tylko wtedy, kiedy nie zauważymy, że za pomocą idei narzucania kar niesfor-
nym szkołom doprowadzono do tego, że szkoły, gdzie uczą się członkowie

¹³ P. McLaren, *Życie ...*, dz. cyt., s. 49.

¹⁴ Tamże, s. 49-50.

„niższych” klas społeczeństwa dostają mniej funduszy lub nie dostają ich wcale. „Lepsi” uczniowie przenoszą się do szkół mających wyższe wyniki w okolicy¹⁵, a „gorsi” w przyszłości trafiają do więzień, gdzie pracują za bezcen¹⁶. Cały na pierwszy rzut oka wspaniały projekt służy więc powielaniu i umacnianiu różnic w obrębie społeczeństwa. Logika rynku znajduje zastosowanie w edukacji. Uczniów uczy się współzawodnictwa kosztem współdziałania z innymi. Wpaja im się od najmłodszych lat konsumpcjonizm, oducza empatii i zwykłych ludzkich odruchów. Edukacja w Stanach Zjednoczonych jest coraz bardziej nastawiona na selekcję poprzez testy i zamykanie dróg awansu społecznego dla jednostek ze środowisk mniejszościowych i spauperyzowanych. Szkoła staje się tylko przedsiönkiem rynku a wolność i egalitaryzm są jedynie pustymi hasłami dla „zacofanych” jednostek, którym nie udało się sztuka dojścia na szczyt rynkowego społeczeństwa¹⁷. Potwierdza tą opinię w swojej znakomitej analizie systemu edukacyjnego w USA Eugenia Potulicka:

„Ofensywa [neoliberalna – D.Ch.], którą analizuję, rozgrywała się na wielu frontach. Jeden z nich to „badania” dotyczące uzdolnień dzieci. Richard J. Herrnstein i Charles Murray – autorzy książki „The bell curve. Intelligence and class structure in American life” – twierdzili, że nierówności rasowe i klasowe odzwierciedlają indywidualne różnice w zdolnościach poznawczych. Według nich jasno z tego wynika, iż państwo nie powinno ingerować w życie społeczne w celu zmniejszenia nierówności, które wynikają z natury. Takie stanowisko charakterystyczne jest dla neoliberalizmu w ogóle, który z jednej strony głosi postulat „jak najmniej państwa”, z drugiej zaś twierdzi, iż egalitaryzm jest buntem przeciw naturze ludzkiej, a ponadto jest niesprawiedliwy”¹⁸.

Szkoła w takim podejściu staje się niczym więcej niż wprowadzeniem do rynkowej konkurencji, zamiast wyrównywać różnice społeczne – powiela je, co więcej sprzyja tym z bogatszych środowisk traktując uczniów z klas nieuprzywilejowanych jak przyszlą sprekaryzowaną siłę roboczą. System,

¹⁵ Samo finansowanie szkół, których środki pochodzą w dużym stopniu od lokalnych władz danego okręgu powoduje, że automatycznie placówki, które znajdują się w bogatszym otoczeniu uzyskują większe środki na prowadzenie własnej działalności.

¹⁶ Zob. S. Czapnik, *Walka z biednymi, nie z biedą. Meandry neoliberalnej polityki karnej*, „Studia Politologica” 2018 vol. 20 issue 274, p. 15-25.

¹⁷ P. McLaren, *Życie ...*, dz. cyt., s. 49-54.

¹⁸ E. Potulicka, *Neoliberalne ...*, dz. cyt., s. 24.

który nie uznaje człowieczeństwa jako wartości, nie może być systemem dobrym. Brak nauczania empatii, wprowadzanie ideologii rynkowego sukcesu do szkół i bezosobowy system oceniania na podstawie testów doprowadza do usztywnienia i socjopatii młodych umysłów. Celem takiej szkoły nie jest dobro uczniów ale dobro systemu, któremu mają służyć ze wszelkich sił. Jak twierdzi McLaren w swojej krytycznej analizie amerykańskiej drogi neoliberalnych reform:

„Przepisy ustawy NCLB ułatwiają prywatyzowanie edukacji przede wszystkim dzięki testom i schematom rozliczania zwiększającym prawdopodobieństwo porażki szkół przyjmujących uczniów z biedniejszych środowisk. Istotą NCLB jest transfer pieniędzy i uczniów do szkół prywatnych. Oto neoliberalny model edukacji. Promuje się urynkowanie i „wprowadzanie praktyk biznesowych” w szkolnictwie publicznym, co bez wątpienia zniszczy jego jakość. Zasadniczym elementem reformy NCLB jest przekonanie, że rynek „naprawi” usługi edukacyjne. Przenikająca tę ustawę neoliberalna ideologia nie jest zbieżna z interesem większości obywateli, nie odzwierciedla doświadczeń życiowych ludzi ubogich, nie daje młodym szansy stania się krytycznymi myślicielami, działającymi aktywnie na rzecz budowy społeczeństwa wolnego od kapitalistycznej alienacji”¹⁹.

Może budzić spore zaskoczenie to, że w Stanach Zjednoczonych poważnym problemem jest analfabetyzm. Okazuje się, że w tym światowym imperium wielu obywateli nie radzi sobie z czytaniem. Oczywiście łatwo przewidzieć, że nadreprezentowani w tej analfabetycznej elicie są Czarni i Latynosi. Spowodowane jest to w dużej części warunkami ekonomicznymi w jakich żyją te mniejszości²⁰.

McLaren odwołuje się tutaj do analizy tego zjawiska przedstawionej przez Jonathana Kozola w jego książce *Illiterate America*²¹. Ten zachodzący proces jest tym bardziej poważny, że w dużym stopniu dotyka członków dwóch największych wcześniej wspomnianych etnicznych grup społecznych

¹⁹ Tamże, s. 51.

²⁰ J. S. Stiglitz, *Cena nierówności. W jaki sposób dzisiejsze podziały społeczne zagrażają naszej przyszłości*, przeł. R. Mitoraj, Krytyka Polityczna, Warszawa 2015, wersja mobi loc. 1179. „Między 2005 a 2009 rokiem typowe gospodarstwo domowe Afroamerykanów straciło 53 procent swojego majątku, co obniżyło jego wartość do zaledwie 5 procent majątku przeciętnego gospodarstwa białych Amerykanów. Przeciętne latynoskie gospodarstwo domowe straciło w tym czasie 66 procent swego majątku”.

²¹ Tamże, s. 58.

w USA. Sprzyja to procesowi ich marginalizacji, co w połączeniu ze wspomnianym wcześniej charakterem edukacji, która promuje białych członków klasy średniej i wyższej prowadzi do sprowadzenia ludzi o odmiennych korzeniach etnicznych do roli obywateli drugiej kategorii. Zjawisko stygmatyzacji występuje również w Polsce. Uciekający przed wojną uchodźcy, o których przyjęcie nasi rządzący targują się nie traktując tego jako humanitarnego obowiązku, są przykładem na to jak łatwo sprowadzić innych ludzi do roli niebezpiecznego innego. To pokazuje, że potencjał nazizmu się nie wyczerpał. Jest to również przykład na to, że ludzie bezkrytycznie przyjmują przekazywane im przez media informacje. Mamy tutaj do czynienia ze zjawiskiem tak zwanego funkcjonalnego analfabetyzmu. Niezdolność do krytycznego ustosunkowania się do nabytej wiedzy w świecie konsumenckiej propagandy i ideologii sukcesu oraz maksymalnego zysku nie jest czymś, na co możemy sobie pozwolić, jeśli mamy zamiar żyć we względnej równości, nie traktując innych jako źródła wytwarzania wartości dodatkowej. Również w Polsce mamy do czynienia z bezprecedensowym zanikiem umiejętności czytania i analizowania tekstów, za co ponosi odpowiedzialność głównie szkoła i polityka rządu wobec młodych ludzi, którzy rzuceni w wir pracy na umowach śmieciowych szybko popadają w depresję lub uciekają z kraju zamiast próbować coś zmienić i się zorganizować. Uważam, za Janem Sową, że te bierne poddanie się przemocy instytucjonalnej państwa polskiego ma związek z naszym kulturowym imperialistyczno-szlacheckim bagażem²². McLaren ma bez wątpienia rację analizując ideologicznie zorientowane uczenie w szkołach, które sprzyjają przymusowym lekturom zapóźnionych pisarzy zamiast otworzyć się na potrzeby młodych ludzi i spróbować wykształcić w nich kompetencje krytycznej analizy tekstu, uwzględniając przy tym ich zainteresowania. Jak pisze Kanadyjczyk:

„Od publikacji książki Kozola niewiele się zmieniło. Amerykanie są uciskani przez konsumeryzm i ideologię prywatyzacji. Nic dziwnego, że analfabetyzm ma się dobrze – jest wszak środkiem oporu wobec kulturowego koszmaru. Aby poradzić sobie z analfabetyzmem, musimy uczyć czytania i pisanie w sposób krytyczny i wskazywać na moralny oraz polityczny wymiar tych umiejętności. Czytanie nie ma służyć lepszemu przyswajaniu reklam, robieniu z nas sprawniejszych konsumentów czy ucieczce w krainę powieściowych romansideł i thrillerów szpiegowskich. Krytyczne nauczanie czytania łączy

²² Zob. J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, UNIVERSITAS, Kraków 2011.

kompetencje językowe z nabywaniem zdolności analitycznych, dzięki którym jednostki mogą zakwestionować status quo²³.

Polska szkoła ma bez wątpienia duże zasługi w bezwolnym kształceniu uległych mas społecznych. Specjalizuje się ona w wypuszczaniu na ulicę ogromnych rzesz młodych ludzi nie mających pojęcia co począć z własnym życiem, wstydzących się samych siebie, niezdolnych do buntu, ze złamanym charakterem, przesiąkniętych pseudopatriotyzmem²⁴ i dogmatyzmem religijnym. W dobrze pojętej humanistycznej edukacji chodzi o wykształcenie umiejętności samodzielnego interpretowania i rozumienia własnej rzeczywistości społeczno-kulturowej. To zupełnie kuleje w polskiej edukacji. Jednak, nie chodzi tylko o to, lecz o zasadniczy, to jest sprawczy stosunek do otaczającej nas rzeczywistości. Mamy postrzegać otoczenie społeczne jako arenę możliwych zmian, jako forum do publicznej debaty, do walki (w sposób konstruktywny nie destruktywny) o lepsze jutro. Polacy jako masa niestety postrzegają własne państwo jako okazję do łatwego zysku kosztem innych, co znajduje swe odzwierciedlenie w korupcji i pogardzie dla ludzi z niższą pozycją społeczną²⁵. Jak ma się rozwijać społeczeństwo czytające powieści, które za temat główny biorą dominację na kresach wschodnich. Państwo powinno dotować młodych ludzi, a nie swoją administrację. Jednak, aby to nastąpiło trzeba zacząć postrzegać ten kraj jako swój kraj, tę edukację jako swoją edukację, a nie jako środowisko, które

²³ Tamże, s. 59.

²⁴ Wyrażającym się między innymi regularnym paleniem zdjętej już tęczy na placu Zbawiciela w Warszawie.

²⁵ Niewiele się zmieniło od kiedy Stanisław Brzozowski pisał: „Ile razy trafisz Polskę posiadającą w rentę, ona odkrzyknie, jak widmo z pod Maciejowic. Te metamorfozy, jezuickie transformacje, to chleb powszedni naszych dziennikarzy, naszych patriotycznych publicystów. Dość tego. Wasze kajdany! Przykuci jesteście do niemi do żłobu, z którego jecie. Polska pracująca, Polska proletaryatu, Polska chłopskiej ciemnoty, Polska tworzących naszą myśl i sztukę nędzarzów, [Polska ludzi pracujących na umowach śmieciowych i z trudem wiążących koniec z końcem – D. Ch.] ten cały gnący się pod ciężarem pracy łamiącej barki Polski świat – to wasza miska soczewicy: za prawo eksploatowania go oddacie wszystko. [dowolne obietnice wyborcze dowolnej ekipy rządzącej – D. Ch] Oddacie! Oddaliście już dawno. Gdy spracowany, skatowany olbrzym prostuje się, gdy z piersi jego rwie się groźny pomruk – wy wtedy w płacz: cicho bądź, bo zginiemy. Bo zginiemy my, którym przecież żyć na cudzych barkach pozwalają. Wasza ojczyzna? To jest splot warunków, w których wam z cudzej pracy żyć pozwalają. Wam wszystkim, którym posiadanie, tytuł jakikolwiekbaż profesyi, wykształcenia, czelności, daje możliwość darcia tego „czerwonego sukna” (S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski. Studya o strukturze duszy kulturalnej*, Wydawnictwo Literackie, Kraków-Wrocław 1983, s. 47.) Piękne słowa i po dziś dzień prawdziwe.

należy wykorzystać, a potem udać się w podróż ku „lepszemu”, bardziej cywilizowanemu światu Zachodniej Europy.

Najważniejsze założenia kryjące się u podstaw systemu kapitalistycznego

Siłą, którą kapitalizm zaklina ludzi w swych gorliwych zwolenników jest uświęcenie konsumpcjonizmu, ideologii towaru, który poprzez samo swe istnienie i przynależenie do nas nadaje nam wartość osobistą, co więcej daje nam cel do życia. Szaleństwo jakim jest bezwzględne dążenie do luksusu opanowało świat. Fetyszyzacja towarów, ich swoiste uświęcenie, które odkrył już Marks doprowadziła do tego, że człowiek przestał być postrzegany jako istota autoteliczna. Teraz żyjemy w otoczeniu i środowisku społecznym dla którego nie liczy się to czy myślimy i jak działamy, liczy się tylko to co posiadamy, a prawo własności jest święte. Wartość człowieka określa jego ubiór i to, co je, z kim się zadaje i na co i na kogo! go stać.

„Fetyszyzacja towarowa życia codziennego, dokonująca się za pomocą dóbr ukazujących „kim jesteś”, pomogła kapitalizmowi okrzepnąć, stać się naturalną siłą wspierającą tych, którzy są godni lub dostatecznie przebiegli, by się bogacić. Walka z tą „naturalną siłą” jest niełatwa”²⁶.

To żądza towaru wyróżnia kapitalizm spośród innych ideologii. Rzecz materialna (i nie tylko, bo nawet plik, który można powielić bez żadnych kosztów za każdym powieleniem wielokrotnia swoją „wartość”) w kulturze zdominowanej przez ideologię konsumpcjonizmu nabiera przedziwnej mocy władania nad człowiekiem. Celem życia dla wielu ludzi, a szczególnie dla najbogatszych staje się ciągle i nieprzerwane pomnażanie swojego majątku. Traktują to oni jako wartość autoteliczną nie przejmując się zbytnio tym, że każdy zysk jest osiągnięty dzięki wyzyskowi i odbieraniu ludziom części wartości ich pracy. Doprowadza to do ogromnej akumulacji kapitału i w konsekwencji do dużego rozwarstwienia społecznego. Niektórzy ludzie zaczynają posiadać tyle, że i tak nie są w stanie tego wydać lub zużytkować, a inni (również dzieci) żyją w slumsach. Wystarczy się chwilę zastanowić, aby dostrzec, że to system kapitalistyczny doprowadza do takiego rozwiązania promując święte prawo własności. Z racjonalnego punktu widzenia jaka jest dla mnie różnica czy będę miał dziesięć miliardów czy tylko pięć? Ano okazuje się, że jest ponieważ będę bogatszy!, a tym samym „lepszy” od innych ludzi, którzy mają np. te marne pięć miliardów. W związku z tym

²⁶ P. McLaren, *Życie ...*, dz. cyt., s. 70.

jeśli tylko mogę to docisnę swoich pracowników, podwoję im dzień pracy, do tego stopnia aby osiągnąć zamierzony cel.

„W najszerszym sensie fetyszizm towarowy to dla Marksa „panowanie przedmiotu nad człowiekiem, pracy martwej nad żywą, produktu nad producentem”²⁷.

Intelektualiści popełniają błąd kiedy zarzucają myśli marksistowskiej brak istnienia klasy robotniczej, z czego ma wynikać, że jest ona przestarzała. Przecież zawsze będą i są w kapitalizmie ludzie pracujący za nędzne grosze w porównaniu do tych na górze drabiny społecznej. Dzisiaj są to prekariusze, ludzie, którzy pracują na śmieciówkach drżąc ze strachu przed złością szefa lub szefowej i utrzymujący za to całą rodzinę. Jednak jest to zrozumiałe, ponieważ byli słabi, nie dali rady odnieść sukcesu jak mówi ideologia kapitalistyczna i w związku z tym zasłużenie zajmują swoje miejsce na drabinie hierarchii społecznej. Niech się cieszą, że cokolwiek mają, że coś im „skapuje” z tej „błogosławionej” góry²⁸. Bogaci są potrzebni, żeby „altruistycznie” pozwalali żyć biednym. Wszystko jest dozwolone, ponieważ prawo własności jest święte. Prawo jest równe wobec wszystkich obywateli, tylko, że ci obywatele nie są równi wobec siebie. Przewrotność systemu kapitalistycznego daje tu znowu o sobie znać. Utrzymywanie odpowiednio dużej, aby nie stała się zagrożeniem rezerwowej armii roboczej służy temu, aby pracodawca mógł zawsze narzucić odpowiednią pensję pracownikowi wiedząc, że nawet jeśli on odmówi, to będzie miał kolejne kilka osób zdecydowanych wziąć to stanowisko za dowolną wyznaczoną przez niego pensję.

Dużym problemem w kapitalistycznym społeczeństwie jest to, że najważniejszym dobrem nie jest już towar i jego wartość użytkowa lub wymienna. Najważniejszym dobrem jakie jest możliwe staje się pieniądź. Dla człowieka, który zinternalizuje w pełni „wartości” kapitalistyczne jedynym celem w życiu staje się mnożenie już posiadanych pieniędzy. Pieniądź zaczyna więc władać nad człowiekiem, a wszelkie wartości i interesy, które kierują się innym celem zasadniczym stają się nieistotne.

²⁷ F. Wheen, *Marks Kapital. Biografia*, przeł. P. Laskowski, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2007, s. 46.

²⁸ S. Žižek, *Od tragedii do farsy, czyli jak historia się powtarza*, przeł. M. Kropiwnicki, B. Szelewa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2011, s. 28, 29.

„Kiedy stolarz sprzedaje stół i wykorzystuje pieniądze, by kupić worek pszenicy, transakcje można opisać formułą T-P-T: towary (T) zostają przekształcone w pieniądź (P), który ponownie zostaje zamieniony w inne towary (T). Ale istnieje też inna forma obrotu towarowego, coraz silniej przeważająca w przemysłowym kapitalizmie. Opisuje ją formuła P-T-P. Kapitalista wykorzystuje pieniądze, by kupić różne towary – siłę roboczą, surowce, maszyny – te wytwarzają nowe towary, które następnie zostają sprzedane. Oba te cykle można podzielić na takie same przeciwstawne fazy: T-P (sprzedaż) i P-T (kupno). Tym, co odróżnia dwie formuły, jest kolejność tych faz – w jednym wypadku punktem wyjścia i punktem końcowym ruchu jest towar, w drugim pieniądź”²⁹.

To właśnie jest zachowanie specyficzne dla kapitalizmu obracanie pieniądzem w celu jego akumulacji. Jest to działanie, które jest zorientowane jedynie na zysk, który w kapitalizmie uzyskuje się jedynie za pomocą wyzysku, czyli słynnej wartości dodatkowej.

Kapitalizm ustanawia pieniądź jako bożka. Wykorzystując ludzką pracę i zaniżając jej rzeczywistą wartość zamienia ją w nierzeczywistą, wirtualną wartość pieniądza. Można więc uznać, że prawo własności jest prawem chybionym, a ciekawym pomysłem jest wprowadzanie komun pracowniczych, własności w rękach prekariatu – czyli nic innego jak uspołecznienie środków produkcji. Dzięki takiemu obrotowi rzeczy pracownicy stają się zarazem współwłaścicielami przedsiębiorstwa i posiadając w nim udziały mogą dbać o prawidłowe przestrzeganie własnych interesów. Kapitalizm jest systemem społecznym, który musi być ciągle ograniczany, aby nie zdominować i nie zdehumanizować ludzkiego życia. Jest dużo trafnych wglądów w dyskursie neomarksistowskim prowadzonym przez krytyków obecnego systemu. To prawda, że w samym jądrze kapitalizmu, aż roi się od sprzeczności jedną z nich, jest to, że kiedy nam płacą za naszą pracę dostajemy mniej niż nam się należy. Polega to na takiej wędrówce pieniądza, która w rezultacie doprowadza do powrotu do punktu wyjścia tyle, że ze zwiększoną jego ilością. Obrazuje to prosta formuła P-T-P.

„Prosta cyrkulacja towarów – sprzedawanie, by kupić – jest środkiem do celu (którym jest zaspokojenie potrzeb, spożycie) i pozostaje

²⁹ F. Wheen, *Marks Kapital ...*, dz. cyt., s. 47.

ograniczona przez ten cel. Cyrkulacja pieniądza jako kapitału jest natomiast celem samym w sobie³⁰.

Ta niepozorna zmiana schematu w wędrówce powoduje wiele konsekwencji. Zysk uzyskany w wyniku takiej podróży pieniędzy nazywamy właśnie wartością dodatkową. Tak więc kapitał jako bezosobowa siła neguje wartość pracy jako narzędzia służącego do wytworzenia użytecznych produktów, czyni on z pracy ludzi narzędzie do kumulowania zysku, człowiek poprzez kapitał staje się niewolnikiem pieniądza, a nie jego użytkownikiem. Istotnie prosta cyrkulacja ma na celu zaspokojenie potrzeb zaś cyrkulacja złożona ma na celu jedynie tworzenie kapitału i wyzysk ludzi pracy.

„Aby wydobyć wartość dodatkową, nasz przyjaciel, posiadacz pieniędzy, musi znaleźć towar, który ma szczególną właściwość: spożytkowany tworzy większą wartość, niż sam kosztuje. Szczęśliwie posiadacz odkrywa tak niezwykły towar – siłę roboczą, która ma „tajemną własność stwarzania wartości stąd, że sama jest wartością. Wydaje na świat żywe potomstwo i składa złote jaja”³¹.

Niestety kapitalistyczny zysk pochodzi z manipulacji jaką jest płacenie mniej niż się należy, każdy kapitał jest więc zbudowany na wprowadzaniu w błąd pracownika. Kapitalizm uprzedmiotawia człowieka sprowadzając go do kategorii zwykłego towaru, który można swobodnie zastąpić następnym egzemplarzem. Prekariat jest żywym towarem wytwarzającym zysk. Jest to żywy kapitał dla posiadaczy wielkiego prawa własności, dzięki któremu mogą oni swobodnie dysponować życiem swoich pracowników – zwykłych ludzi, których egzystencje przemieniają w swoje pieniądze.

Jednak ludzie jak każdy towar biologiczny posiadają swoje wady. Z czasem zaczynają się „psuć”, a ściślej są śmiertelni i mają określoną wytrzymałość. Co powoduje pewne komplikacje dla naszego nowoczesnego indywidualisty takie jak np. potrzeba hodowli nowych egzemplarzy naszego gatunku, które mają zająć miejsce padłego narzędzia. Dlatego właśnie McLaren i Giroux tak wyraźnie przeciwstawiają się neoliberalnym wpływom i metodom w edukacji. Kiedy do szkoły zaczyna się wprowadzać reguły logiki rynkowej nagle wszystko zostaje ustalone tak, żeby w przyszłości pracodawcy otrzymali odpowiedni nowy narybek. Edukacja zamienia się więc w hodowlę nowych egzemplarzy gatunku ludzkiego przeznaczonych do pracy na odpowiednich stanowiskach. Ironię stanowi fakt, że podaje

³⁰ Tamże, s. 48.

³¹ Tamże, s. 49.

się to pod przykrywką pozornego unowocześnienia oświaty i zwiększenia jej wydajności i atrakcyjności. Stanowi to jeszcze jeden powód i zarazem argument do tego, aby uczynić oświatę przestrzenią przecinania się różnych dyskursów ideologicznych, w których dominującą zasadą będzie jednak przyzwolenie na obalanie autorytetów i własne ustosunkowywanie się do znanych zjawisk. Będzie się to wiązało z uczynieniem oświaty sferą kulturowej i społecznej wymiany krytycznie ustosunkowanej do panującej ideologii. W ogóle wydaje się, że sfera edukacji powinna się cieszyć względną autonomią, ponieważ umożliwia to jakiś w miarę „neutralny” proces przekazywania wiedzy, nie nakierowany jedynie na stworzenie nowych zastępów odpowiednio sprofilowanych pracowników. Kapitalizm zawsze będzie dążył do zmaksymalizowania czasu pracy, zubożenia intelektualnego pracowników, przedłużenia wieku emerytalnego – idealną sytuacją jest takie jego określenie, aby po odejściu z pracy przeciętny obywatel przechodził na tzw. „wieczną emeryturę”, a pozostali popracowali jeszcze parę lat. Widać, że wpływ kapitalizmu w naszej ukochanej ojczyźnie również zatacza coraz szersze kręgi, a zjawiska opisywane przez pedagogów krytycznych nie ograniczają swego zastosowania tylko do Stanów Zjednoczonych lecz są w dużym stopniu uniwersalne w odniesieniu do całego świata. Ludzkie życie stało się w ogromnym stopniu zależne od kapitalistycznych stosunków produkcji, a praca zajmuje zdecydowanie jego największą część. A przecież nie ma powodów, żebyśmy wszyscy zaczęli pracować po sześć godzin w tygodniu zamiast ośmiu lub dwunastu i zapewniam gospodarka wcale się nie załamie – to kolejna kapitalistyczna fikcja (gospodarka by się do tego dostosowała).

„Ponieważ robotnik, właściciel siły roboczej, jest śmiertelny, suma środków jego utrzymania musi obejmować również „środki utrzymania zastępców, czyli dzieci robotników, także ta rasa osobliwych posiadaczy towaru osiąga na rynku towarowym żywot wieczny” [...] Może również pojawić się jeszcze jeden element – „znikomy dla zwykłej siły roboczej” – koszt przyuczenia do pracy”³².

Neoliberalna propaganda, czyli tworzenie kapitalistycznego projektu hegemonicznego zarówno w szkole jak i w przestrzeni publicznej.

„Specjaliści” na usługach neoliberalów będą oczywiście straszyć, że zmniejszenie godzinowego wymiaru pracy zrujnuje gospodarkę ale to kłamstwo. To spekulacje finansowe ludzi z *wall street* a nie czas pracy ludzi z *main street* doprowadziły do kryzysu. Problemem nie jest czas pracy przeciętnych

³² Tamże, s. 50.

obywateli ale to, że najbogatszy jeden procent płaci mniejsze podatki niż uboższa połowa populacji lub nie płaci ich wcale przenosząc własne fortuny do rajów podatkowych. Niebezpieczeństwo załamania jest powodowane przez tych, którzy w pogoni za ciągłą akumulacją kapitału tworzą piramidy finansowe, a nie przez okres trwania pracy zwykłych pracowników. Tylko, że tamtych pierwszych zawsze próbuje się ratować nawet wtedy, kiedy ich wina jest ewidentna, a zwykłych pracowników można bezkarnie wykorzystywać i oskarżać winą za kryzys.

„W ostatecznym rozrachunku superbogaczy obowiązują średnio niższe stawki podatkowe niż ludzi od nich biedniejszych; a niższe podatki dla bogaczy sprawiają, że coraz szybciej ich majątek się powiększa. Średnia stawka podatkowa najzamożniejszych 400 amerykańskich gospodarstw domowych wynosiła w 2007 roku tylko 16,6 procent, a więc była wyraźnie niższa od wynoszącej 20,4 procent stawki płaconej przez wszystkich podatników (w 2008 roku, ostatnim, z którego są dostępne dane, ta pierwsza nieznacznie wzrosła do 18,1 procent). Podczas gdy przeciętną stawkę podatkową od 1979 roku obniżono zaledwie z 22,2 procent do 20,4 procent, stawki podatkowe najbogatszego 1 procenta Amerykanów obniżono prawie o jedną czwartą, z 37 do 29,5 procent”³³.

Poza tym, okazuje się, że zwiększona ilość godzin w tygodniu pracy wcale nie przekłada się na lepszą produktywność. Ludzie pracują najlepiej wtedy, kiedy są mniej obciążeni stresem. Kapitalizm można więc postrzegać jako wyzysk w świetle prawa. Jest to uczynienie przez nielicznych narzędzia z państwa do własnych partykularnych interesów. W świetle powyższych spostrzeżeń może się wydawać zrozumiałe dlaczego McLaren tak wyraźnie występuje przeciwko kapitalistycznej opresji (szczególnie w przypadku edukacji). Nieuzasadniony wyzysk jaki utrzymuje kapitalizm przy życiu jest karygodnym zjawiskiem. Niewolnictwo mas daje zyski nielicznej grupie jest to neofeudalizm jednak gorszy od tego starego, ponieważ bardziej ukryty, uzasadniony i upełnomocniony przez szkolną i państwową ideologię już od dzieciństwa. Bardzo dobrze wypaczenie tego globalnego systemu unaocznia przykład przywołany przez Josepha Stiglitz mówiący o tym jak w ogromnej amerykańskiej korporacji *American International Group* firmy ratowanej przed upadkiem ogromną pomocą finansową od państwa, wypłaca

³³ J. S. Stiglitz, *Cena nierówności ...*, dz. cyt., wersja mobi loc. 2442-2446.

się wielkie premie jej najbardziej „zasłużonym” pracownikom finansowane z tych właśnie pieniędzy³⁴.

Pedagogika krytyczna wypowiada się właśnie przeciwko tej bezmyślnej dominacji pieniądza nad ludzkim życiem. Abstrakcyjne ekonomiczne formuły i równania zaczęły decydować o tym, co robimy i do czego dążymy, a jest to niedobre, bo odwraca wzrok od podstawowych dylematów moralnych przed jakimi staje człowiek we współczesnym świecie. Pedagogika krytyczna dąży do tego, aby ludzie odzyskali siłę sprawczą nad biegiem historii i powiedzieli nie dyktaturze kapitału, która zawładnęła całym ich życiem. Nawołuje do nauki krytycznego myślenia i do analizy życia społecznego, ponieważ rozumie, że to jakość człowieka i jego pomysłowość zmienia świat. Pedagogika krytyczna chce zmiany, chce tego, żeby ludzie uwierzyli w siebie, żeby zaczęli gromadzić siły twórcze i realnie zastanawiać się nad możliwą drogą rozwoju. To człowiek powinien być podmiotem historii i w związku z tym walka o rozwój, o stwarzanie możliwości najuboższym i odrzuconym jest jego moralnym i obywatelskim obowiązkiem. Dzieci jako przyszłość są tutaj podmiotem niezwykle ważnym, a tak naprawdę najistotniejszym. Dlatego pomoc i ukierunkowywanie ich na drodze do krytycznej analizy i rozwoju otaczającej ich rzeczywistości jest zadaniem podstawowym.

„Główne zadanie pedagogiki krytycznej polega na ujawnianiu i kwestionowaniu roli odgrywanej przez szkoły w naszej kulturze i naszym życiu politycznym. Zwłaszcza w ostatnich dekadach teoretycy edukacji krytycznej traktowali kształcenie jako rodzaj aktywności polityczno-kulturowej. Współczesne kierunki rozwoju takich dyscyplin, jak socjologia wiedzy, filozofia procesu, antropologia kulturowa i symboliczna, hermeneutyka krytyczna, marksizm kulturowy, realizm krytyczny oraz semiotyka, sprawiają, że teoretycy skłonni są traktować szkołę nie tylko jako instytucję lub organizację, lecz także jako arenę kulturową, na której ścierają się różnorodne formy ideologiczne i społeczne, walcząc o dominację. W tym kontekście teoretycy krytyczni z reguły rozpatrują szkołę w dwóch aspektach. Po pierwsze, jako mechanizm sortujący: wybrane grupy uczniów są faworyzowane ze względu na odpowiednią rasę, pochodzenie klasowe czy płeć. Po drugie, jako instytucję rozwijającą „ja” uczniów i zapewniającą im pełnomocnienie”³⁵.

³⁴ Tamże, loc. 2310-2316.

³⁵ P. McLaren, *Życie w ...*, dz. cyt., s. 225.

Szkoła jest bez wątpienia takim miejscem, które gromadzi wiele różnych dyskursów. Domagają się one uwagi i wdrożenia w życie. Jednak niektóre z nich są bardziej uprzywilejowane od innych. Dozwolona jest większa swoboda ich wyrażania i ten, kto się nimi posługuje jest kimś „lepszym”, bardziej kompetentnym i zasługującym na szacunek. Jeśli edukacja nie służy wyzwoleniu uciśnionych dyskursów więzionych przez dominującą ideologię polityczno-religijną wtedy też dochodzi do permanentnej ideologicznej manipulacji i indoktrynacji przeprowadzanej na uczniach w imię uświęconej tradycji. Teoria marksistowska jest bez wątpienia wartościowym punktem widzenia społecznej rzeczywistości i nie można jej utożsamiać z leninizmem bądź stalinizmem. Interesującym przykładem marksizującej lewicy była przez pewien okres czasu urzędująca w Grecji Koalicja Radykalnej Lewicy – Syriza, która sprzeciwiła się dążeniom neoliberalistów stojących na straży systemu kapitalistycznego, którzy za pomocą banków i obsługi długu publicznego chcą uczynić Grecję podporządkowaną interesom globalnego kapitału. Ich opór jednak trwał niedługo, ponieważ neoliberalne lobby dysponowało przytłaczającymi wpływami zarówno w sferze propagandowej jak i politycznej skutecznie uniemożliwiając greckiemu demosowi dążenie do samostanowienia. Sterowanie za pomocą długów państwowych jest czymś, co globalny kapitał opanował do perfekcji czyniąc z wielu państw przybudówki dla interesów burżuazyjnej elity finansowej. Nie należy jednak zapominać, że zarówno McLaren jak i Giroux prezentują w swoich pracach bardziej radykalny odłam tradycji krytycznej w pedagogice. Jest to nurt rewolucyjny, który nie uznaje możliwości zreformowania obecnego systemu kapitalistycznego tak by był bardziej prospołeczny. Zamiast tego zdaniem części pedagogów krytycznych wywodzących z się z tradycji skrajnych społeczeństwo klasowe musi zostać zlikwidowane na drodze do socjalistycznej drogi jutra.

„Pedagodzy krytyczni są zgodni, że szkoły reprodukują nierówności i niesprawiedliwość, jednakże w wielu sprawach różnią się między sobą. W ostatnim czasie w ramach tradycji krytycznej ukształtowały się dwa nurty. Część teoretyków wierzy, że kapitalizm można zreformować, by lepiej służył interesom klasy pracującej. (Pogląd ten podziela większość przedstawicieli pedagogiki krytycznej). Zdaniem innych autentyczną sprawiedliwość społeczną osiągniemy dopiero wówczas, gdy zostanie zlikwidowane społeczeństwo klasowe, a zastąpi je socjalizm. Tak uważają na przykład Paula Allman, Mike Cole, Curry

Malott, Glenn Rikowski, Dave Hill, Antonia Darder, Richard Brosio, Ramin Farahmandpur i wielu innych – ja również³⁶.

Pedagogika krytyczna ma zatem wiele różnych nurtów, które choć posiadają elementy wspólne, mają również wiele różnic. Ruch krytyczny nie jest więc ruchem jednorodnym, sztywnym i apodyktycznym, dopuszcza duże zróżnicowanie prezentowanych stanowisk, które łączy analityczne i krytyczne nastawienie do otaczającej nas rzeczywistości społecznej. Rzecznicy tego ruchu odkrywają ukryte procesy tłące się pod pozornie jednolitą bryłą monolitu kulturowo-społecznego. Edukacja jest wyjątkowo ważna z perspektywy krytycznej również dlatego, że jest ważnym architektem możliwej zmiany społecznej.

Szkoła jest w obecnych czasach wykorzystywana również w Polsce jako narzędzie kontroli społeczno-politycznej. Nie edukuje lecz indoktrynuje. Nie upełnomacnia uczniów do stania się rzeczywistymi podmiotami historii mogącymi ją przekształcać. Zamiast tego wybierając sztywno ustalone oddziaływanie oparte na zinstytucjonalizowanej i zideologizowanej hierarchii celów i wartości czyni z uczniów uprzedmiotowione i utowarowione pseudopodmioty, które w przyszłości będzie można z łatwością wykorzystać jako tworzywo w kapitalistycznym procesie produkcji. Ze szkół wychodzą więc istoty skrzywione i zaprogramowane niejako na bierne przyglądanie i dostosowywanie się do procesów rynkowych, pozostające w ciągłej niemożności twórczego działania i przeciwstawienia się obowiązującemu status quo. Wdrukowane schematy działania i postępowania stają się tym, co blokuje spontaniczność i kreatywność ludzkiej egzystencji. Edukacja jawi się więc jako instrument w ręku władzy i kapitalistycznych lobbystów dzięki czemu jest tylko elementem opresji i ścisłej kontroli ludzkiego istnienia. Wielość nurtów w tradycji krytycznej jest jej pozytywnym aspektem ukazującym konieczny pluralizm poglądów, dzięki któremu można osiągnąć więcej niż za pomocą sztywnego kategoryzowania i schematycznego myślenia.

„Pedagogika krytyczna ma zatem wiele nurtów: libertariański, radykalny, rewolucyjny, wolnościowy. W niektórych punktach nurty te się zbiegają, w innych się rozchodzą. W niniejszej książce omawiam zwrot w stronę marksizmu w mojej własnej pracy teoretycznej, ponadto odwołuję się do perspektywy radykalnej, reprezentowanej przez Paula Freirego i Henry'ego Giroux, który wprowadzał ważne rozróżnienie między *oddziaływaniem szkoły (schooling)* a *edukacją*.

³⁶ Tamże, s. 233-234.

Oddziaływanie szkoły to przede wszystkim narzędzie kontroli społecznej. Edukacja może zaś potencjalnie doprowadzić do zmiany społecznej, gdyż dzięki niej uczniowie stają się aktywnymi podmiotami, przekształcającymi siebie i świat³⁷.

Według pedagogiki krytycznej, która w tym aspekcie opiera się na rozróżnieniu Jürgena Habermasa istnieją różne formy wiedzy. Jedną z tych form wiedzy jest wiedza techniczna, która jest wykorzystywana głównie w nauczaniu czerpiącym z głównych ideologii liberalnych i konserwatywnych. Pewna wiedza wywodzi się z tego, co mierzalne i policzalne. Tego typu jej pojmowanie wywodzi się z empirycznych analiz i metod stosowanych w naukach przyrodniczych.

Następny rodzaj wiedzy, czyli wiedza praktyczna wywodzi się z doświadczeń nabywanych podczas analizy i opisu wydarzeń społecznych, umieszczaniu ich w pewnym określonym kontekście. Dzięki niej można pojąć procesy dziejące się w danej chwili w społeczeństwie. Ostatnią i najistotniejszą z tych trzech rodzajów wiedzy (przynajmniej dla pedagoga krytycznego) jest wiedza emancypacyjna służąca przekraczaniu istniejących podziałów wiedzy i wyzwolenia spod skostniałych form panujących dyskursów za pomocą zrozumienia zachodzących w danej strukturze społecznej nierówności. Taka wiedza umożliwia działanie przewyciężające zastany konsensus i dopuszcza do głosu ujarzmione struktury społeczeństwa³⁸. Chodzi o to, aby w obliczu obowiązującej hegemonii neoliberalnego kapitalizmu dopuścić do głosu ujarzmione społeczne dyskursy głoszące humanistyczne wartości i ideały i abstrahujące od ciągłego pomnażania zysku. Poprzez wytworzenie nowego łańcucha ekwiwalencji, łączącego w szerszą sieć powiązań pierwotnie odrębne roszczenia kwestionujące obecnie obowiązujący reżim władzy, możemy doprowadzić do powstania nowego ruchu kontrhegemonicznego, dążącego do tego, aby zająć puste miejsce, z którego wypływa uniwersalna praktyka organizująca *populus* w społeczeństwo demokratyczne. Neoliberalny kapitalizm i podporządkowana mu wolnorynkowa ideologia chce nas przekonać, że nie mamy wobec niej wyboru, żadnej alternatywy i żyjemy w świecie najlepszym z możliwych – nie jest to oczywiście prawda, a jedynie próba katerycznego scementowania obecnego *status quo*:

³⁷ Tamże, s. 234.

³⁸ Tamże, s. 240-241.

„Polisemiczności form oporu wobec nowych form podporządkowania oraz możliwości ich łatwego powiązania przez dyskurs antydemokratyczny dowodzi dobitnie fakt rozkwitu w ostatnich latach „nowej prawicy”. Jej oryginalność polega na skutecznym powiązaniu z dyskursem neoliberalnym szeregu demokratycznych sprzeciwów wobec przekształceń stosunków społecznych. Powszechne ludowe poparcie dla projektów Reagana i Thatcher zmierzających do zlikwidowania państwa opiekuńczego wyjaśnić można faktem, że udało im się zmobilizować przeciwko niemu cały szereg sprzeciwów wobec biurokratycznego charakteru nowych form organizacji państwowej. Ów neokonserwatywny dyskurs jawnie dowodzi, że łańcuchy równoważności tworzone przez każde hegemoniczne powiązanie mogą przybierać skrajnie różne formy”³⁹.

Podczas konstruowania kontrhegemonicznego dyskursu partykularne interesy poszczególnych klas dotychczas podporządkowanych dominującej arbitralności kulturowej łączą się w jedną spójną całość głoszącą wolność, równość i dobro wspólne jako zasady prymarne wobec dominującego systemu kapitalistycznego. Krytycznie zorientowani pedagodzy pełnią w tym ruchu sprzeciwu rolę pewnego rodzaju transformatywnych intelektualistów dążących właśnie do tego, aby wykorzystać edukację⁴⁰ jako akcelerator społecznych przemian m.in. poprzez przygotowanie uczniów do pełnienia aktywnej i kontestującej roli wobec autokratycznych tendencji w obrębie elit władzy. Aktywne obywatelstwo, silne związki zawodowe, strajki generalne, bezpośrednia partycypacja w mechanizmach demokratycznych są możliwe jedynie wtedy, kiedy zaszczerpiemy w nowych podmiotach edukacyjnej gry krytyczne podejście do obowiązującego *status quo*, a szkoła wyrwie się ze swojej adaptacyjnej, służącej rynkowi pracy funkcji i zacznie działać jako instrument wyzwolenia przygotowujący własnych uczestników do zmieniania otaczającego ich świata, nadający im pewną głębszą jakość. Pozwoli to na stworzenie grupy swoistych nadludzi (awangardy intelektualnej) zdolnych do transgresji tego, co jest w imię tego, co być powinno. Nie jest to zadanie łatwe, ale nie zwalnia to tych nielicznych świadomych obecnego krytycznego stanu w jakim znajduje się terażniejsza edukacja i społeczeństwo z obowiązku walki o system oświatowy, który będzie katalizatorem lepszego jutra, a nie narzędziem w rękach hegemonii neoliberalnego kapitalizmu umacniającym

³⁹ E. Laclau, Ch. Mouffe, *Hegemonia i socjalistyczna strategia. Przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej*, przeł. S. Królak, DSW, Wrocław 2007, s. 178.

⁴⁰ Edukacja zyskuje tu także szerszy wymiar.

jej indoktrynującą i wdrukowującą funkcję. Uniemożliwia to przeprowadzenie jakichkolwiek postępowych reform społecznych, mających na celu polepszenie sytuacji zdecydowanej większości członków społeczeństwa, a nie tylko akumulację kapitału w ręku nielicznej elity polityczno-finansowej. Brak jakiegokolwiek działania na rzecz zmiany jest bowiem jedynie oddaniem przysługi aktualnie dominującemu reżimowi władzy.

Oczywistym jest, że wiedza emancypacyjna odgrywa największą rolę w wyrwaniu się z błędnego koła kapitału. Dzieje się tak, ponieważ wymaga ona od człowieka uświadomienia sobie ukrytych zależności w relacjach społecznych, a tym samym obnaża elementarną niesprawiedliwość kapitalistycznego porządku świata, pobudzając do walki na rzecz dalszych zmian. McLaren doskonale zdaje sobie z tego sprawę kiedy rozpisuje się w swoich pracach na temat marksistowskich spostrzeżeń odnośnie klasy pracującej. Przecież, niezależnie od tego, w jaki sposób będziemy różnicować istniejące grupy społeczne, to zawsze istnieje elementarna niezgodność pomiędzy tym, co bogate, a tym, co biedne. W społeczeństwach kapitalistycznych zawsze mamy do czynienia z relacją typu pracodawca-pracownik. Chodzi o to, że ludzie, którzy czerpią zyski z innych ludzi, akumulując tym samym swój kapitał, doprowadzają w końcu do stworzenia sobie wygodnego azylu w przestrzeni społecznej, ponieważ nie da się zatrzymać samonapędzającego się procesu akumulacji kapitału. Można go jedynie ograniczyć, ale definitywnie zakończyć się go nie da. W związku z tym dochodzi do sytuacji, kiedy sam majątek pracuje na kapitalistę umożliwiając mu bogacenie się za pomocą samego posiadania pieniędzy, co powoduje permanentny wyzysk ze strony posiadaczy względem szerokich mas pracujących. Zysk nie może powstać bez wyzysku – to powoduje błędne koło im większy wyzysk tym większy zysk. Wymiana pomiędzy pracownikiem a pracodawcą nigdy nie jest sprawiedliwa.

„Wartość dodatkowa, przywłaszczana przez kapitalistów, to w istocie nieopłacona praca pracowników. Siła robocza *wymieniana* jest na wartość. Praca natomiast *wartość* wytwarza. Kapitalista, dzięki płacy, kupuje na określoną liczbę godzin w tygodniu siłę roboczą pracowników, czyli ich umiejętności i energię. Ponieważ posiada siłę roboczą, może ją sprzedawać jak towar za pieniężny ekwiwalent jej wartości. Siła robocza pracownika nie wytwarza wartości – w odróżnieniu od pracy. Siła robocza (potencjalna praca), kiedy stosowana jest przez konkretnego pracownika w konkretnej pracy, wytwarza kapitał i wartość. Skoro pracownik nie dostaje pieniężnego ekwiwalentu tej wartości, mamy do czynienia z wyzyskiem. Konkretna

praca wykonywana przez pracownika tworzy wartość większą niż to, co pracownik otrzymuje w ramach zapłaty za siłę roboczą. Pracownik wikła się więc w relację wyzysku. Z pozoru wymiana wydaje się sprawiedliwa – płaca za pracę – w istocie jednak tak nie jest. Mamy do czynienia z relacją między ludźmi, która zostaje zredukowana do relacji między rzeczami⁴¹.

Pokazuje to manipulację, jaką jest podkreślanie zalet neoliberalnego porządku przy jednoczesnych próbach ograniczania roli związków zawodowych. Jednym z najlepszych działań jakie może przeprowadzić państwo jest ciągła i nieustająca inwestycja w związki zawodowe i własność pracowniczą, za pomocą czego doprowadza się do zahamowania tendencji kapitalistycznych do pogarszania warunków pracy. Nieprzypadkowo w jednym z najbardziej socjalnych społeczeństw na świecie jakim jest Szwecja istnieją bardzo silne związki zawodowe, a większość pracowników należy do nich. Ograniczają one, w sposób niezbędny, niepołączoną zysku obecnością w ludzkich podmiotach oferujących nieadekwatne wynagrodzenie za wykonaną pracę.

Analizy ekonomicznych i socjologicznych zależności są obowiązkiem każdego krytycznie analizującego edukację myśliciela. To czyni z pedagogiki krytycznej subdyscyplinę pedagogiczną będącą z natury interdyscyplinarną podchodzącą do badanych zjawisk w sposób wielopoziomowy i wielopłaszczyznowy nie stroniąc przy tym od metaanalizy. Przykładem tego typu wglądów jest analiza McLarena odnosząca się do słynnej pracy Thomasa Piketty'ego pt. *Kapitał w XXI wieku*. Wspomina on w niej, że Piketty słusznie zauważa intensywny wzrost nierówności w obecnym kapitalizmie. Klasa rządząca wspólnie z bankierami i oligarchią finansową jest coraz mniej kontrolowana i zaczyna zdobywać sobie zbyt silną pozycję zagrażającą nawet samej demokracji. Niemniej program Piketty'ego w rozumieniu McLarena jest jedynie postulatem reform, takich jak chociażby opodatkowanie najbogatszych. Jego analiza jest więc pozbawiona pewnych niezwykle ważnych (zdaniem McLarena) odkryć Marksa, które wnoszą wiele do zaobserwowanych przez Piketty'ego zjawisk. Wydaje się, że mimo iż Kanadyjczyk rozumie wartość analizy przeprowadzonej przez francuskiego ekonomistę, to z drugiej strony podchodzi krytycznie do nieobecności silnie teraz rozwijanej w społeczeństwach wysoko rozwiniętych (zwłaszcza Zachodniej Europy) analizy neomarksistowskiej. Uważa, że pewne zjawiska mogą być wyjaśnione

⁴¹ P. McLaren, *Życie ...*, s. 243.

tylko przy użyciu instrumentarium charakterystycznego dla teorii Marksa i pominięcie go doprowadza do zubożenia ważnej pracy Piketty'ego, co jest też powodem braku części spostrzeżeń, których można by w niej dokonać⁴².

McLaren w swojej pracy przyznaje istotną wagę postulatów Piketty'ego, takich jak: podniesienie płacy minimalnej, większe podatki dla najbogatszych, wsparcie związków zawodowych itp.⁴³, ale zjawiska opisane przez Marksa i w nowatorski sposób zanalizowane przez współczesnych neomarksistowskich teoretyków, nie mogą być pomijane przy analizie ekonomiczno-społecznej obecnego stanu kapitalistycznego społeczeństwa. Zdaniem kanadyjskiego pedagoga krytycznego nie chodzi o to żeby zreformować kapitalizm, czy go udoskonalić. Chodzi o to żeby stworzyć dla niego demokratyczną alternatywę – ustroj, w którym demokracji towarzyszyłaby względna równość społeczna oparta na sprawiedliwym podziale dóbr. Jest to radykalna propozycja, ale jeśli przejście byłoby pokojowe to można tego spróbować. Widać, że kapitalizm przegrał już pierwszą batalię i jego schyłek jest bliski. Rzeczywiście wydaje się, że McLaren ma rację postulując zmianę ustrojową, która powinna się dokonać, jeśli nie chcemy stanąć w obliczu eskalacji wyzysku i nowych wojen. W ostateczności państwo, również polskie, jest dla ludzi, a nie dla garstki eksploatujących ich bogaczy⁴⁴. Europejczycy powinni zacząć się zastanawiać jak można połączyć demokrację z socjalizmem, pamiętając o tym, że absolutna równość nie jest możliwa, a zadaniem socjalistycznego

⁴² Tamże, s. 244/245. „Piketty pisze, że „kapitalizm spadkobierców”, w którym dominują rentierzy oraz finansowo-polityczna oligarchia i dochodzi do bezprecedensowej koncentracji bogactwa, stanowi zagrożenie dla demokracji. Zgadzam się. Niemniej Piketty analizuje kapitał raczej z perspektywy neoklasycznej ekonomii i kładzie nacisk na błędy i wypaczenia burżuazji. Mniejszą wagę przywiązuje do marksizmu i perspektywy własności oraz wymiany. Skupia się na proporcji kapitał/dochód, na instrumentach finansowych i dystrybucji zasobów w zamożnych krajach. Ignoruje więc Marksowską teorię wartości, w której towary funkcjonują jako kapitał. Praca (konkretna i abstrakcyjna) oraz wartość dodatkowa nie są przez Piketty'ego uwzględniane jako zasadniczy czynnik relacji wyzysku i akumulacji. Autor pomija też inne odkrycia marksistowskiej ekonomii (niemożność pełnego zatrudnienia), nasilanie się walki klasowej, cykliczność kryzysów, nieuchronność pauperyzacji społeczeństwa, rozwój prekariatu, w miarę jak rządy rezygnują z kolejnych regulacji osiągniętych dzięki wysiłkom niegdysiejszych ruchów społecznych i klasowemu aktywizmowi społecznemu) opisujące władzę kapitalistów przywłaszczających wartość dodatkową”.

⁴³ Tamże, s. 245.

⁴⁴ Państwo dla obywateli jest marzeniem, które można spełnić. Wymaga to jednak podjęcia określonych działań i zbudowania pewnego wolnościowego dyskursu będącego się w stanie przeciwstawić obowiązującej hegemonii neoliberalnego kapitalizmu poprzez m.in. mocniejsze oparcie się na fundamentach demokratycznej tradycji.

państwa jest wytrwałe dążenie do niej poprzez regulacje społeczne, takie jak własność w rękach pracowników, związków zawodowych itp.

Pomimo niesłusznej krytyki wybranych założeń teorii marksistowskiej Ernesto Laclau i Chantal Mouffe mają rację, że alternatywna perspektywa hegemoniczna powinna wykorzystać ukryty potencjał tradycji demokratycznej, marginalizowanej w dzisiejszym społeczeństwie przez inwazję ideologii neoliberalnej, powiązanej z atrofią sfery politycznej względem ekonomicznej. Jest dyskusyjne, czy powinno się to osiągnąć przez dalszy mariaż z odbudowaną, zrekonstruowaną tradycją liberalną. Dla wielu myślicieli neomarksistowskich wydaje się bowiem zasadne dokonanie nowego rodzaju połączenia między socjalizmem i demokracją, ze szczególnym umocnieniem tej ostatniej. Prawdopodobnie byłby to zatem zradykalizowany i zrekonstruowany na nowo model państwa skandynawskiego uwolniony jedynie od naleciałości będących wynikiem ideologii neoliberalnej.

„Jasne zatem, że jedyną alternatywą dla lewicy jest skonstruowanie odmiennego systemu równoważności, opierającego podział społeczny na nowej podstawie. Wobec projektu hierarchicznej rekonstrukcji społeczeństwa lewicowa alternatywa powinna polegać na umiejscowieniu się całkowicie w polu demokratycznej rewolucji i przedłużeniu łańcuchów równoważności między różnymi walkami przeciwko uciskowi. Zadaniem lewicy nie może być zatem odrzucenie ideologii liberalno-demokratycznej, lecz przeciwnie – jej pogłębienie i rozwinięcie w kierunku radykalnej i pluralistycznej demokracji”⁴⁵.

Możemy oczywiście lamentować nad chciwością kapitalizmu, nad wyzyskiwaniem przezeń ogromnych rzesz ludzi. Nad obojętnością elit wobec ludzkiego głodu i cierpienia, nad tym, że zaniedbywane są warunki i higiena pracy oraz moralne wartości wywalczone przez stulecia – ale to wszystko niewiele zmienia. Zamiast skupiać się na wojnach kulturowych trzeba uderzyć w to, co jest podwaliną obserwowanej przemocy i ją powoduje, czyli w fundament kapitalizmu, jakim jest wolny rynek i święte prawo własności. Kiedyś w średniowieczu nikomu nawet nie śniło się to, że może zaistnieć rewolucja przemysłowa w Anglii, jakobińska rewolucja we Francji itp. i, że te wszystkie wydarzenia doprowadzą do wytworzenia się takiego dziwnego poniekąd tworu, jakim jest kapitalizm. Jednak tak się stało. Nie chodzi tu o zauważenie tego, że np. rewolucja przemysłowa była możliwa w dużej części dzięki okradaniu i wyzyskiwaniu przez „świętą” koronę brytyjską większej

⁴⁵ E. Laclau, Ch. Mouffe, *Hegemonia ...*, dz. cyt., s. 185.

części świata, lecz o to, że w średniowieczu też prawie nikt nie zakładał, że powstanie coś takiego jak kapitalizm i wolny rynek. Tak samo teraz obecna jest na całym świecie wściekła nagonka na tych postępowych intelektualistów, którzy mają odwagę wystąpić przeciwko kapitalizmowi i proponować zmianę systemu na taki, który będzie bardziej uwzględniał potrzeby zwykłych, przeciętnych obywateli. Wydaje się, że ta nagonka przynajmniej po części jest nakręcana przez rządowe i komercyjne media i tych, którzy czerpią korzyści z zaistniałej sytuacji. Wbrew pozorom nie jest to takie trudne, jeśli niecałe 100 osób dysponuje większością światowego kapitału, a nauki takie jak socjologia odkryły już prawidłowości kierujące zachowaniem dużych grup społecznych. W tych warunkach, tym bardziej ważnym wydaje się bronienie wolności słowa, co jest obowiązkiem każdego intelektualisty wyrosłego na gruncie tradycji demokratycznej. W takim ujęciu można uznać wizję edukacji proponowaną przez radykalnych pedagogów krytycznych za zasadną. Po prostu wykonują oni niewygodny obowiązek nas wszystkich, będąc na tyle odważnymi, krytycznymi i bezkompromisowymi jednostkami, żeby otwarcie walczyć o zmianę obecnego porządku władzy. To niewątpliwie wymaga silnych przekonań. Oczywiście jest, że pojawią się „osobistości”, które będą ich wyśmiewać, a nawet grozić różnego typu sankcjami. Nagonka na takich ludzi (jak McLaren) i niszczenie ich jest czymś naturalnym, ponieważ ci, którzy czerpią korzyści z systemu kapitalistycznego oraz mają zapewnione wysokie pozycje społeczne boją się zmiany i tego, co po niej nastąpi, boją się, że będą musieli zwrócić bezprawnie zebrane majątki zbudowane na eksploatacji szerokich rzesz ludzkich, a ich wpływy na rządy narodowe ulegną znacznemu osłabieniu. Jednak nie zmienia to faktu, że walka jest konieczna, walka o alternatywne dyskursy wobec globalnego kapitalizmu. Walka o to, żeby ziściła się demokratyczna alternatywa dla władzy pieniądza być może nawet ta socjalistyczna.

„Raya Dunayevskaya, matka humanistycznego marksizmu, utrzymuje, że zadaniem marksistów „nie jest zniesienie filozofii, lecz warunków uniemożliwiających >>zniszczenie się<< filozofii Marksa, warunków uniemożliwiających ponowne złączenie mentalnych i fizycznych zdolności jednostki – pełnej jednostki, będącej duszą i ciałem humanistycznego marksizmu”. Jednostki takie będą walczyć o demokratyczny socjalizm, który zaspokoi zaniedbane dotąd potrzeby klas pracujących, tyrających pod jarzmem kapitału, muszą znieść codzienne życie w świecie zagrabiania społecznie wytwarzanej wartości i zniewolone przez kapitał rezygnują z wszelkiej wolności.

Demokratyczny socjalizm nie będzie dłużej rozpieszczał wyzyskiwaczy⁴⁶.

Pedagogika krytyczna uznaje za istotny proces, w wyniku którego odbywa się konstruowanie hegemonii wybranego dyskursu. Jest to proces tworzenia pewnych zasadniczych, oczywistych praktyk w danym społeczeństwie, za pomocą których wytwarza się pewien „dominujący” dyskurs, którego nie wolno naruszać. Nie dlatego, że grożą za to kary, ale dlatego, że jest on głęboko zakorzeniony w kulturze za pomocą różnych konsensualnych praktyk, schematów, struktur bądź form społecznych, których jakiegokolwiek naruszenie jest trudne do pomyślenia. Jeszcze trudniejsze jest zdanie sobie sprawy z tego, że nasza wolność jest w tym obszarze ograniczana i sprzeciwienie się temu za pomocą promocji odrębnych dyskursów i struktur znaczeń, co wymaga zbudowania pewnego zaplecza społecznego i politycznego. Elity polityczne i finansowe na początku nawet nie muszą zdawać sobie sprawy z tego jak silny wywierają nacisk na swych obywateli i jakie praktyki społeczne legitymizują. Dopiero w ostatnim półwieczu dzięki intensywnemu rozwojowi nauk społecznych i humanistycznych stało się to dla nich zrozumiałe. W samych symbolach, znaczeniach i ich różnorodnych interpretacjach kryje się nieodmiennie pewne hegemoniczne źródło. Nie ma tekstów obiektywnych, tak jak i nie ma przestrzeni społecznej, która pozbawiona jest niemej walki, walki o samą istotę społecznej praktyki w której spierają się rozmaite antagonistyczne siły walcząc o dominację w świecie znaczeń i symboli jak również o dozwolone struktury klasowe i gospodarcze.

Interesujące w hegemonicznym procesie jest to, że jest on ukryty przed uciskanymi, którzy z reguły dołączają się do tych struktur władzy, które ich pętają. Dominujące wartości moralne i postawy, struktury symboliczne, których same naruszenie wywołuje potężne społeczne konflikty, skrywają jądro hegemonicznego procesu, w którym przegranymi okazują się wszyscy ci, którzy pozwalają mu się zdominować i zmienić w bierne i podporządkowane mu obiekty. Władza hegemonii wywiera tak silną presję, że wszelkie odchylenia jawią się jako niewyobrażalne, ponieważ znaczenia, które podczas np. nauki szkolnej są nam wdrukowywane do głów uaktywniają się w sposób trudny do spostrzeżenia. W społeczeństwie kapitalistycznym jest to chociażby obarczanie się winą za własną porażkę i postrzeganie bogatszych jako tych lepszych, zasłużenie zajmujących pozycję uprzywilejowaną w społeczeństwie. Wszyscy, również w polskim państwie, znajdujemy się

⁴⁶ Tamże, s. 246.

w hegemonicznym obozie znaczeń i interpretacji, który zmienić można tylko za pomocą wspomnianej już przeze mnie w tym tekście wewnętrznej rewolucji (rewolucji znaczeń), która ustanawia nowe dyskursy przeciwstawiające się i z czasem znoszące nienaruszalny (jakby się zdawało) porządek rzeczy. Walka o wyzwolenie jest tym samym walką o dezintegrację starego symbolicznego porządku i uwidocznienie skrywanych przezeń niesprawiedliwości.

„Hegemonia odnosi się do moralnego i intelektualnego przywództwa klasy dominującej nad klasami podporządkowanymi, zdobywanego nie dzięki przymusowi (na przykład groźbie prześladowań, więzienia i tortur) albo umyślnemu tworzeniu reguł i przepisów (jak choćby w dyktaturach i reżimach faszystowskich), lecz dzięki uzyskaniu powszechnej akceptacji klas podporządkowanych. Klasa dominująca nie musi stosować siły, gdyż klasa podporządkowana sama przyjmuje liczne wartości i cele klasy dominującej, nie mając świadomości, jakie są ich źródła”⁴⁷.

Podsumowanie

Obowiązujący projekt hegemoniczny neoliberalnego kapitalizmu nie zakłada wcale lepszego świata dla nas wszystkich – wprost przeciwne dąży on do świata rosnącej pauperyzacji, osamotnienia, beznadziei, w której większość ludzi pracuje dla zysku nielicznej grupy uprzywilejowanych posiadaczy światowego kapitału. Rosnąca ilość intelektualistów odkrywa na nowo potrzebę sprzeciwu w obliczu generowania niedostatku przez obecny reżim akumulacji. Ciągłe kreowanie coraz to nowych potrzeb i głoszenie społecznego darwinizmu powoduje marginalizację i wykluczanie z przestrzeni demokratycznej debaty coraz to nowych grup społecznych w imię wytwarzania coraz większych nadwyżek dóbr, co powoduje narastające rozwarstwienie ekonomiczne i kulturowe w skali globalnej i lokalnej. Próby negocjowania przez neoliberalnych apologetów wolnego rynku postępującej akumulacji kapitału w coraz węższych rękach oraz powiększania rozwarstwienia społecznego, jest kolejnym przykładem tego jak silna jest ich ideologiczna pozycja, która umożliwia kwestionowanie obiektywnych wskaźników ekonomicznych przywoływanych chociażby przez cytowanego w niniejszym tekście Stiglitz. Neoliberalna nowomowa zaczyna powodować coraz większą atrofie ideałów odwołujących się do kolektywnych wartości na rzecz ekspansji bezwzględnej propagandy sukcesu uprawniającej do wyzysku w świetle prawa spauperyzowanych pracowników. Przykładem oddziaływania nowych struktur

⁴⁷ Tamże, s. 250.

myślowych opartych na postulatach zwolenników porządku wolnorynkowego jest rozpowszechnianie się na całym świecie idei globalizacji:

„którego efekt – jeśli nie funkcja – polega na opakowaniu skutków działania imperializmu amerykańskiego w przywileje kulturowego ekumenizmu bądź fatalizmu ekonomicznego i sprawieniu, by ponadnarodowe stosunki władzy gospodarczej jawiły się jako naturalna konieczność. Poprzez symboliczne odwrócenie oparte na naturalizacji schematów myśli neoliberalnej, które na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat osiągnęły całkowitą dominację dzięki gorliwym wysiłkom konserwatywnych think tanków oraz ich sojuszników wśród polityków i dziennikarzy, przekształcanie stosunków społecznych i praktyk kulturowych według amerykańskiego szablonu – narzucenie rozwiniętemu społeczeństwu poprzez pauperyzację państwa, utowarowienie usług publicznych oraz upowszechnienie niepewności zatrudnienia – jest dziś akceptowane w atmosferze rezygnacji jako nieuchronny wynik narodowej ewolucji, o ile nie opiewa się go z entuzjazmem przypominającym owczy pęd⁴⁸.”

W neoliberalnym projekcie hegemonicznym edukacja ma służyć jako przygotowanie do rynku pracy, jest to założenie, które w wyniku obowiązującego dyskursu władzy i wiedzy jest przyjmowane jako oczywiste i pozytywne podczas, gdy wcale takim nie jest. Edukacja ma bowiem za zadanie nie tyle służyć i być projektowana przez kapitalistów, a więc być przedsiionkiem dla fabryk współczesnego świata, co ma cel wprost przeciwny jakim jest kształcenie krytycznych obywateli zdolnych do podejmowaniu trudu życia w demokratycznym społeczeństwie i brania udziału w jego aktywnym zmienianiu i konstruowaniu w imię lepszego życia przyszłych jego członków. W dawniejszym kapitalizmie istniały szkoły przy fabrykach dla robotników i to pracodawcy ponosili koszt kształcenia w nim swoich przyszłych pracowników – mogą to robić nadal, ale nie mają prawa i należy im zakazać niszczenia idei demokratycznej, samorządnej edukacji, którą poprzez państwo wykorzystują jako element przygotowujący do rynku pracy. Zadaniem szkoły jest bowiem wychowanie do życia w demokratycznym społeczeństwie i kształcenie obywatelskiego etosu. Trzeba zapobiegać rosnącemu penalizowaniu młodzieży z biednych środowisk, są oni niejako automatycznie

⁴⁸ P. Bourdieu, L. Wacquant, *Nowomowa neoliberalna*, przeł. M. Starnawski, Recykling Idei 2010, s. 3-4.

kierowani na drogę „kariery zawodowej”, a jeśli ten los im nie odpowiada istnieje zawsze możliwość inkarceracji⁴⁹.

System edukacyjny jest w obecnym państwie kapitalistycznym strukturą niemalże w pełni skomercjalizowaną, w której wyklucza, segreguje i odrzuca się uczniów na podstawie ich przynależności społeczno-ekonomicznej bądź etnicznej. Edukacja nie jest już przestrzenią dobra wspólnego i rozwijania zdolności krytycznego myślenia u wszystkich uczniów, a staje się narzędziem w rękach finansowej elity, zabezpieczającym jej interesy.

„Brutalna siła korporacjonizmu w edukacji najbardziej uwidacznia się w działaniach dotyczących młodzieży. Coraz częściej postrzega się młodzież jako problem i źródło większości problemów społecznych jest ona demonizowana przez media. Zamiast zapewnić młodzieży edukację rozwijającą intelekt, uczniom ze środowisk biednych serwuje się więcej testów. Współczesne pokolenie młodzieży zajmuje „obszar śmierci”, obszar wzmożonego nacisku kompleksu przemysłowo-więziennego. Państwo polityczne stało się państwem korporacyjnym. Cały system szkolny stał się biurem frontowym władzy korporacyjnej. Restrukturyzacja jego całości jest częścią ideologicznej i politycznej ofensywy kapitału neoliberalnego. Cechą konkurencyjnej edukacji jest selekcionowanie i wykluczanie uczniów oraz studentów”⁵⁰.

Bibliografia:

- Bourdieu P., Wacquant L., *Nowomowa neoliberalna*, przeł. M. Starnawski, Recykling Idei 2010.
- Brzozowski S., *Legenda Młodej Polski. Studya o strukturze duszy kulturalnej*, Wydawnictwo Literackie, Kraków-Wrocław 1983.
- Czapnik S., *Walka z biednymi, nie z biedą. Meandry neoliberalnej polityki karnej*, „Studia Politologica” 2018 vol. 20 issue 274, s. 15-25.
- Harvey D., *Neoliberalizm. Historia katastrofy*, przeł. J.P Listwan, Książka i Prasa, Warszawa 2008.
- Humanistyka przełomu wieków*, J. Koziński (red.), Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 1999.

⁴⁹ Zob. M. Richard and M. Christianakis, *Feeding the School-to-Prison Pipeline: The Convergence of Neoliberalism, Conservatism, and Penal Populism*, „Journal of Educational Controversy” 2013 vol. 7 no. 1, article 5, 2013.

⁵⁰ E. Potulicka, *Neoliberalne reformy*, dz. cyt., s. 18.

- Laclau E., Mouffe Ch., *Hegemonia i socjalistyczna strategia. Przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej*, przeł. S. Królak, DSW, Wrocław 2007.
- Laclau E., *Rozum populistyczny*, przeł. T. Szkudlarek i inni, DSW, Wrocław 2009.
- McLaren P., *Życie w szkołach. Wprowadzenie do pedagogiki krytycznej*, przeł. A. Dziemianowicz-Bąk, J. Dzierzgowski, M. Starnawski, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2015.
- Potulicka E., *Neoliberalne reformy edukacji w Stanach Zjednoczonych. Od Ronalda Reagana do Baracka Obamy*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2014.
- Richard M., Christianakis M., *Feeding the School-to-Prison Pipeline: The Convergence of Neoliberalism, Conservativism, and Penal Populism*, „Journal of Educational Controversy” 2013 vol. 7: no. 1, article 5.
- Schmitt C., *Teologia polityczna i inne pisma*, przeł. M.A. Cichocki, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2012.
- Sloterdijk P., *Musisz życie swe odmienić*, przeł. J. Janiszewski, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 2014.
- Stiglitz J.S., *Cena nierówności. W jaki sposób dzisiejsze podziały społeczne zagrażają naszej przyszłości*, przeł. R. Mitoraj, Krytyka Polityczna, Warszawa 2015, wersja mobi.
- Sowa J., *Inna Rzeczpospolita jest możliwa! Widma przeszłości, wizje przyszłości*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2015.
- Sowa J., *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, UNIVERSITAS, Kraków 2011.
- When F., *Marks Kapital. Biografia*, przeł. P. Laskowski, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2007.
- Žižek S., *Od tragedii do farsy, czyli jak historia się powtarza*, przeł. M. Kropiwnicki, B. Szelewa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2011.
- Žižek S., *Rok niebezpiecznych marzeń*, przeł. M. Kropiwnicki, B. Szelewa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014.

Criticism of capitalism as a way to open new areas of emancipation in education

The purpose of this article is to analyse how in present capitalist system education is used to fulfill the economic goals rather than teach the students how to achieve the ability to think critically. This leads us to the

new totalitarian global society in which particular countries are ruled by financial corporations instead of self-governing civil societies. Important ideas for which people once died in battles on barricades started to be forgotten and replaced by the desire for continuous profit. The current capitalist system is responsible for this tragic situation, because it does everything it can to indoctrinate and adapt young people to their role of future consumers. Schools and students are becoming more and more commodified. They started to look on each other and shape their interaction in the name of profit – not development. State is used and controlled by financial circles that want only new subordinated worker force that don't have the ability to change organization of the rules by which society works. Education has become one of the main tools to enslave people. We must construct new hegemonic projects in school that reject existing neoliberal hegemony on services of capital and create, in each grade of the compulsory system of the education, circumstances in which students can learn democratic ideas, debate and implement these ideas in their later lives. Schools are no places to commodify people and prepare them for work but spaces in which we learn how to criticize, reshape and construct new modes of reality in society in which we are exist. In order to create that conditions we must begin with the new global hegemonic project that combine democratic and socialist traditions to overcome the logic of commodification.

Keywords: critical thinking, common good, education, school, hegemony, neoliberalism, capitalist regime, democracy.

Krytyka kapitalizmu jako droga do otwierania nowych obszarów emancypacji w oświacie

W tym artykule jednym z moich celów jest zanalizować jak w obecnym systemie kapitalistycznym edukacja jest używana do wypełniania celów ekonomicznych zamiast uczyć uczniów osiągnięcia umiejętności krytycznego myślenia. To prowadzi nas do nowego totalitarnego globalnego społeczeństwa w którym poszczególne kraje są rządzone przez finansowe korporacje zamiast samorządnego społeczeństwa obywatelskiego. Wielkie idee dla których ludzie kiedyś umierali w bitwach na barykadach zaczynają być zapominane i zastępowane przez pragnienie ciągłego zysku. Obecny system kapitalistyczny odpowiada za tę sytuację, ponieważ zrobił wszystko co w jego mocy żeby dokonać adaptacji i indoktrynacji młodych ludzi do roli przyszłych konsumentów. Szkoły i uczniowie stają się coraz bardziej utowarowieni. Zaczynają

patrzeć na siebie nawzajem i kształtować swoje interakcje w imię zysku, a nie rozwoju. Państwo jest wykorzystywane i kontrolowane przez finansowe koła, które chcą tylko nowej, podporządkowanej siły roboczej nie posiadającej umiejętności zmiany organizacji zasad według których działa społeczeństwo. Edukacja stała się jednym z głównych narzędzi wytwarzania niewolników. Musimy skonstruować nowy projekt hegemoniczny w szkołach, który odrzuca istniejącą neoliberalną hegemonię na służbie kapitału i stworzyć na każdym poziomie obowiązkowego systemu edukacyjnego warunki w których uczniowie mogą uczyć się demokratycznych ideałów, debatować i wdrażać te idee w ich późniejszych życiach. Szkoły nie są miejscami utowarowiania ludzi i przygotowywania ich do pracy ale przestrzeniami w których uczymy się jak krytykować, ponownie kształtować, i konstruować nowe rodzaje bycia w społeczeństwie w którym żyjemy. Aby wykreować te warunki musimy rozpocząć od nowego globalnego hegemonicznego projektu, który połączy demokratyczną i socjalistyczną tradycję, żeby przewyciężyć logikę utowarowienia.

Słowa kluczowe: krytyczne myślenie, dobro wspólne, edukacja, szkoła, hegemonia, neoliberalizm, reżim kapitalistyczny, demokracja.